

Nowy W. Komisarz Gdańska

P. Lester, bojownik o niepodległość Irlandii

GENEWA, 26.10. — Rada Ligi Narodów na odbytym dziś posiedzeniu mianowała jednym z irlandczyków p. Seana Lestera na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

GENEWA, 26.10. — Przebieg posiedzenia Rady, na którym nastąpiła nominacja p. Lestera na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku był następujący: Przewodniczący Rady Amador, który wobec przebiegu posiedzenia poprzednio przez delegację Wielkiej Brytanii funkcję przewodniczącego sprawował, oświadczył na wstępie, że od ostatniego posiedzenia Rady zajmował się szukaniem osobistości, mogącej objąć stanowisko wysokiego komisarza. Obecnie sprawa nie następuje trudności, wobec tego, że p. Lester, którego kandydatura spotkała się z sympatycznym przyjęciem, jest gotów objąć to stanowisko.

Następnie zabrał głos delegat polski m. Raczyński, który oświadczył:

— Pragnę ze swej strony i imieniu mego rządu poprzeć nominację p. Lestera. Już jako syn swojej ojczyzny ma p. Lester prawo do sympatii Polaków, co więcej, oświadczył, że nie posiada żadnych politycznych sympatii, które mogłyby przeszkadzać w pełnieniu jego funkcji.

W swym charakterze członka Rady, specjalnie zainteresowanego w sprawach gdańskich, Polska miała okazję wypowiedzieć się o nim, co do metody wyboru osobistości, posiadającej odpowiednie warunki dla wypełnienia funkcji wysokiego komisarza. Jak słusznie powiedział nasz przewodniczący, możemy w tym wypadku być całkowicie zadowoleni, to też przyjęcie mi jest iść do przodu, w wypełnieniu swego delikatnego i trudnego zadania na jaknajbardziej przydatną osobę.

Biskup tarnowski

na audyencji u Papieża

WATYKAN, 26.10. Wczoraj Ojciec św. przyjął na audyencji prywatnej ks. biskupa Fr. Lisowskiego, ordynariusza diecezji tarnowskiej.

Zamknięcie Uniwersytetu

po krwawych ekscesach bojówki endeckiej w Warszawie

Wczoraj minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego, p. Janusz Jędrzejewicz przesłał do rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Piętkowskiego pismo z zarządzeniem, którym, na zasadzie art. 42 ustawy o szkołach akademickich, zamyka z dn. 26-ym b.m. Uniwersytet Warszawski w całości.

Zarządzenie ministra umotywowane jest trwającą od kilku dni na Uniwersytecie Warszawskim walką, która w dniu 25-ym b.m. nabrała charakteru krwawych ekscesów.

W związku ze środowiskiem, krwawymi zajściami na Uniwersytecie Warszawskim, które za

moc rządu polskiego.

Delegat Wielkiej Brytanii Eden ze swej strony poparł kandydaturę p. Lestera, jako najbardziej odpowiednią. P. Eden dodał, że rad jest moc stwierdzić pojedynczość okazana przez rząd polski, którego punkt widzenia co do systemu wyboru odpowiedniego kandydata został wzięty pod uwagę, tak, jak wszystkie interesy, wchodzące w rachubę.

Delegat Francji Massigli, popierając kandydaturę p. Lestera, przyznał, że zadania wysokiego komisarza nie ograniczają się jedynie do roli arbitra w stosunkach polsko-gdańskich, ale obejmują także czuwanie nad tem, by konstytucja Wolnego Miasta była w pełni przestrzegana.

W konkluzji Rada przyjęła rezolucję, wedle której p. Lester jest mianowany wysokim komisarzem w Gdańsku na okres trzech lat, do czasu 15 stycznia 1934 r. Do tego czasu p. Rosting, dotychczasowy wysoki komisarz, będzie upoważniony przez sekretarza generalnego Ligi do wypełnienia funkcji wysokiego komisarza.

Po przyjęciu rezolucji przewodniczący zwraca się do delegata Wielkiej Brytanii Edena o ponowne przyjęcie na siebie funkcji przewodniczącego spraw gdańskich. P. Eden wyraził na to swoją zgodę.

Sesja Rady została następnie zamknięta.

Następna sesja rozpocznie się 15 stycznia pod przewodnictwem reprezentanta Polski.

Nowy, wysoki komisarz L. w Gdańsku p. Lester urodził się w r. 1889.

Począwszy od 20-go roku życia p. Lester brał czynny udział w niepodległościowym rewolucyjnym ruchu irlandzkim, sinnfeinistowskim. Do chwili ogłoszenia niepodległości był dziennikarzem.

W roku 1922 wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie pozostał do roku 1929 kiedy to stał mianowany stałym delegatem Irlandii przy Lidze Narodów.

W okresie 1930 — 1933, na który Irlandia została wybrana członkiem niestałym Rady, p. Lester był jej reprezentantem w Radzie.

Jako członek Rady p. Lester był m. in. przewodniczącym komitetu, który zajmował się konflik-

tem boliwijsko - paragwajskim, a w ostatnim roku był sprawozdawcą spraw mniejszościowych.

P. Lester, stały przedstawiciel w Genewie irlandzkiego rządu de Valery, zaskarbił sobie tu wielką sympatię, występując w licznych okazjach jako rzecznik mniejszych państw przeciw państwom wielkim.

Nowy gabinet Francji

Sprawy zagraniczne w rękach premiera

PARYŻ, 26.10. — O godzinie 15-ej przypuszczano listy nowego gabinetu przedstawiała się, jak następuje:

Premier i minister spraw zagranicznych — Sarraut.
Wicepremier, sprawiedliwość i delegatura do Ligi Narodów — Paul Boncour.

Sprawy wewnętrzne — Chaumet.

Finanse — Bonnet.

Budżet — Pietri lub Almade.

Wojna — Daladier.

Nominacja p. Lestera odpowiada życzeniom rządu polskiego, który jak wiadomo — stał konsekwentnie na stanowisku, że obywatel mniejszego państwa, wybrany z całą starannością, gwarantującą maksymalną obiektywność w wykonaniu swych funkcji, jest najwłaściwszym kandydatem na urząd wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku.

—*—

Marynarka — Barthou lub de Monzie.

Lotnictwo — Cot.

Handel — de Monzie lub Barthou.

Kolonje — Regnier.

Rokietnictwo — Queuille.

Praca — Daladier.

Marynarka handlowa — Frot.

Pocztą i telegraf — Laurent Eynac.

Oświata — Elbos.

Pensje — Ducos.

Zdrowie — Painlevé.

Roboty publiczne — Pagapon.

Pożyczki Narodowej -- akt drugi

Ogólnopolski Komitet Pracowniczy przed akcją kontroli obywatelskiej

Gdy dochód z nieruchomości, według szacunku podatkowego, a więc najniższego, wyniósł w r. 1931 — złotych 840 milionów, właściciele nieruchomości nabyli Pożyczki Narodowej tylko za 6 milionów zł.

Gdy średnia i wielka własność ziemska (ponad 60 ha) dochód swój określiła na 390 milj. zł., to jednak subskrybowała tylko za 7 i pół miliona zł. Ponieważ zaś całe równieństwo subskrybowało za 12 milionów zł., więc ktoś tam naprawdę się „szarpiął”? drobny rolnik, gromada gminna, szary oracz.

Kimże zaś jest ten drobny rolnik? Do jakiej należy do kategorii? Do jakiej kategorii? Kapitalistów, czy pracowników? Zapewne do tej drugiej.

A rzemieślnik? czy i jego należy podciągnąć ręką do pod rubrykę kapitalistów? czy ogromna większość rzemieślników w Polsce nie stanowi raczej klasy wyrobicznej, mimo pozorów samodzielności gospodarczej?

A prywatni pracownicy umysłowi. Sam Komitet Pracowniczy oszacował je kategorię subskrybentów na 36 milionów, gdy data ona tych milionów 38.

Cały świat pracowniczy subskrybował ponad normę nawet gdy ta norma równała się w prognozykach prawie zeru.

Ktoż to naprzykład śmiało przypuszczał, by robotnicy przemysłowi zdobyli się na masowe subskrypcje? a przecież dali oni 12 i pół miliona zł. — stanęło ich na zew Państwa 160.000, a więc trzecia część ogółu.

Dwanaście i pół miliona! a więc dwa razy tyle, co zamożniejsze rękodzieło i dostaatni stan właścicieli nieruchomości, choć zarobek przeciętny robotnika u nas wynosi niewiele ponad 20 zł. tygodniowo.

To też gdy się weźmie czyste kryterium pracy przy obliczaniu

świat pracowniczy subskrybował, to, łącznie z pracownikami państwowymi, samorządowymi, wojennymi, zawodowymi i t. d. — otrzymamy cyfrę około 192 milionów, a więc 60 proc. sumy subskrybowanej.

Jest to obraz piękny, z punktu widzenia państwowego niesłychanie krzepiący. A gdy dodamy, że ten olbrzymi wysiłek był zorganizowany przez związek pracowników, że subskrypcja odbyła się bez tarć i w powszechnej gotowości, to jeszcze niżej musimy uchylić przed nim czoła — lub, przeciwnie, jeszcze wyżej to czoło wzniesić, w uczuciu słusznej dumy wobec tak wspaniałych faktów życia zbiorowego Polski Odrodzonej.

To też od czasu dokonania tego wielkiego dzieła państwowotwórczego świadomość klasowa pracownika najemnego okrzepła, powstały związki pracowników umysłowych wzrosła.

W KOMITECIE PRACOWNICZYM Jak wiadomo, w akcji Pożyczki Narodowej związki zawodowe były reprezentowane przez Ogólnopolski Komitet Pracowniczy. Zastugi i organizację tego komitetu opisywaliśmy w swoim czasie. Dziś jest interesujące dowiedzieć się o stanie działalności tej organizacji w okresie między kolejnymi subskrypcjami pierwszej raty a zbliżającą się terminem raty drugiej i o planach akcji na czas od 31 b. m. do 6 listopada.

Okres ten nie przeszedł dla Komitetu bezczynnie. Dokonano ogromnego trudu rejestracyjno-statystycznego, ujęto olbrzymi materiał wojewódzki, powiatowy i gminny w wielkie, pełne, ściśle sprawozdanie, które niechybnie znajdzie się w ogólnej monografii Pożyczki Narodowej.

Drugim zadaniem Komitetu Pracowniczego jest przygotowywanie się do rozsyłania dyplomów honorowych dla zespołów pracowników.

Dyplomów tych będzie około 40000. Jest już dziś zapotrzebowanie na 15000. Druk ich jeszcze nie jest ukończony.

Również rola Komitetu jest rejestracja osób, które, w zamian za swoje — zasługi, położone przy Pożyczce Narodowej, otrzymają od państwa dyplomy honorowe.

Najważniejszą jednak na dziś pracą Komitetu jest piecza nad pracownikami, którzy po uskutecznieniu subskrypcji otrzymali wymówienie, pracę mają opuścić za trzy tygodnie, lub — gdy chodzi o pracowników fizycznych — po dwóch tygodniach prace opuścić.

Chodzi o to, że — w myśl komunikatu p. Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, na wypadek zwolnienia pracownika z pracy, obowiązek spłaty zadatkowej przezeń pożyczki przejąć powinien pracodawca, zwracając pracownikowi kwotę wpłaconą uprzednio.

W żadnym razie nie przysługują pracodawcy prawo stracania na pożyczkowych z odprawy.

KONTROLA OBYWATELSKA Wreszcie wczoraj rozstał się Komitet z wszystkich komitetów wojewódzkich i powiatowych w sprawie kontroli, która one mu służy, ani dzieła tego wielkości.

Praca dla Państwa

Trzy wyroki śmierci

w sądach doraźnych w Gnieźnie i Stanisławowie

Sąd doraźny w Gnieźnie, po dwudniowej rozprawie skazał wczoraj na karę śmierci przez powieszenie: 21-letniego Piotra Linka i 27-letniego Józefa Radzińskiego za morderstwo w celach rabunkowych właściciela majątku Miłenka s. p. Zygmunta Marzęckiego.

Również po dwudniowej rozprawie

Broń i bibuła komunistyczna

u działaczy Stronnictwa Ludowego

W Myślenicach policja przeprowadziła rewizję w domu prezesa koła Stronnictwa Ludowego w Pociemiu, Jana Roda i prezesa Związku Młodzieży Wiekowej Spół. Ośw. Szczepana Depaty.

U pierwszego z nich znaleziono rewolwer bębnowy amerykański i gazetę komunistyczną z oddartym nagłówkiem. Podczas zaś rewizji w domu

Depaty znaleziono 3 naboje w kieszeni marynarki, co nasuwa przypuszczenie, że posiada on broń.

Podczas rewizji w domu Jana Rody nie zastano go w domu, gdyż obaj wymienieni ukrywają się przed aresztowaniem, utrzymując ścisły kontakt z działaczami Stronnictwa Ludowego powiatu łanowskiego.

Położenie gospodarcze Polski

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Zaobserwowane już w sierpniu ożywienie w szeregu gałęzi wytwórczości przemysłowej, przybrało we wrześniu szersze rozmiary, dzięki oddziaływaniu czynników sezonowych.

Dzięki ożywieniu sezonowemu, a częściowo także wskutek zwiększenia eksportu, stan wytwórczości i zbytu w całym szeregu najważniejszych gałęzi przemysłowych był wyższy, niż przed rokiem.

W górnictwie węglowym wydobywcie wzrosło, zwłaszcza wskutek sezonowej poprawy zbytu na rynku wewnętrznym.

Produkcja ropy naftowej znacząco się obniżyła. Natomiast zbytni przetworów poważnie się zwiększył.

Wyższy niż przed rokiem stan produkcji hutnictwa żelaznego opiera się głównie na eksporcie, który we wrześniu znacznie się poprawił. Także sprzedaż wyrobów hutniczych na rynku wewnętrznym za pierwsze trzy kwartały b. roku osiągnęła już rozmiary zbytu w całym roku ubiegłym.

Przemysł włókienniczy, w związku z rozpoczęciem jesiennego se-

zonu zbytu, utrzymał wysoki stan zatrudnienia.

W niektórych działach przemysłu metalowego — maszynowego wystąpiła dalsza, choć nieznaczna poprawa. Stan przemysłu chemicznego nie uległ większym zmianom.

Eksport drzewa został utrzymany na poprzednim wysokim poziomie; także sprzedaż materiałów drzewnych na rynku wewnętrznym była ożywiona.

Cukrownie rozpoczęły przygotowania do przyszłej kampanii, zwiększając zatrudnienie.

Natomiast kończący się sezon w przemyśle mineralnym i browarnym czyni zaznaczyć się pewnym spadkiem obrotu.

Okres zakupów jesiennych nie przyniósł dotąd większego ożywienia obrotów w handlu na rynku wewnętrznym. Natomiast wzrosły, dość znacznie obroty handlowe z zagranicą, szczególnie po stronie wywozu, przewyższając stan obrotów z września ub. r. Saldo czynnego handlu zagranicznego dzięki temu wydatnie się zwiększyło.

Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w dalszym ciągu, iakoćwiec spadek był znacznie słabszy, niż w miesiącach poprzednich.



Gdyby znalazła się wśród przodujących subskrybentów. Świat pracowniczy i tam okazał hart obywatelski. Na ogół na sumę 3.000.000 zł. na pracę najemną przypadło 1,1 miliona. Zdjęcie na szczeblu przedstawia budowę ulicy im. Żwirki i Wigury. Pracują tam członkowie związku Rezerwistów. Plakat widoczny na fotografii, mówi o obywatelskim odruchu tych ludzi.

Delegacja Grodna

u P. Prezydenta Rzplitej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację w osobach: wojewody białostockiego p. Kościłkowskiego, prezesa sądu okręgowego w Grodnie p. Giedroycia, zastępcę dowódcy O. K. 3 gen. Smorawińskiego, pos. Terlikowskiego, prezydenta miasta Grodna p. Sulistowskiego, do wódcy 81 p. p. plk. dypl. Macza-

ka, kpt. Pstrockiego i por. Bor-

kowskiego. Delegacja ta przybyła prosić pana Prezydenta o przyjęcie proktoratu nad uroczystościami ku czci Stefana Batorego, oraz nad obchodem 15-lecia 81 p. p. km. króla Stefana Batorego.

Uroczystości te odbędą się w Grodnie w dn. 25 i 26 listopada b. r.



Grupa studentów Uniwersytetu Warszawskiego przed ogłoszeniem rektora o zawieszeniu wykładow

Narady premiera Francji nad utworzeniem gabinetu

PARYŻ, 26.10. — Narady Sarrauta trwały i przedłużają się prawdopodobnie przez dzień jutrzejszy. Partia radykalna postanowiła odłożyć decyzję do dnia jutrzejszego, t. zn. do chwili gdy senator Sarraut wyjdzie z Izby, jako charakter zamierza nadać swemu gabinetowi.

Grupa demokratów ludowych wypowiedziała się za gabinetem radykalnym, który jednak nie uległby wpływowi socjalistycznym i nie zwalczałby stronniczo w miarokowania.

Deputowani, należący do niezależnej lewicy, wypowiedzieli się za gabinetem „pojedynania republikanów”.

Nowy gabinet mógłby liczyć na 300 głosów w Izbie. Oparłby się na koalicję stronniczo od socjalistów Renaudela do grupy Flauda i włączył.

PARYŻ, 26.10. — Na łamach „Echa de Paris”, znany publicysta prawniczy Kerllis wyzywa do rozwiązania Izby i rewizji konstytucji, uważając to za konieczność stworzenia rządu, opartego o trwałą większość parlamentarną.

Le „Journal” wyraża przypuszczenie, że gabinet Sarraut byłby złożony z znacznej części z senatorów, a w szczególności b. premierów, którzy, jak Bartou, koleguja

dzisiaj z Sarraut w pałacu Luxemburskim.

Na szczególne trudności natrafił — zdaniem „Journala” — obsadzenie teki ministra spraw zagranicznych.

Neosocjaliści

PARYŻ, 26.10. — Grupa socjalistyczna odbyła dziś posiedzenie, na którym toczyła się gwałtowna walka pomiędzy „blumowcami” a „neo socjalistami”.

Tym ostatnim czyniono gorzkie wyrzuty z powodu głosowania za rządem Daladiera.

Renaudel oświadczył, że wraz z wykluczeniem jego grupy z partii, odwoła się do II Międzynarodówki.

Przyjaciele Renaudela i Marquet’a postanowili odmówić przyjęcia teki, jaka ewentualnie może im być proponowana w przyszłym rządzie.

Decyzja ta jest logicznym następstwem woli neosocjalistów niewystępowania ze stronniczo socjalistycznego.

Funt i dolar w dół

PARYŻ, 26.10. — Wiadomość o powierzeniu misji tworzenia rządu ministrowi Sarraut, nadeszła jeszcze przed zamknięciem giełdy i wpłynęła uspokajająco na kółka finansowe.

Hitler zmienia rząd usuwa gen. Blomberga

PARYŻ, 26.10. — Sprawozdawca berliński „Tempsa” donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Hitler zamierza przekształcić swój gabinet.

Utworzone ma być ministerstwo bezpieczeństwa, na którego czele stanie obecny premier, pruski Göring.

Minister spraw zagranicznych von Neurath ma ustąpić i obejmie ponownie stanowisko ambasadora w Londynie.

Teka spraw zagranicznych zostanie powierzona wicekanclerzowi von Papenowi.

Minister Reichswehry Blomberg ma ustąpić z gabinetu. Na jego sta-

nowisko zostanie powołany namiestnik Bawarii, gen. von Epp.

Przekształcenie rządu Rzeszy będzie miało na celu usunięcie gen. von Blomberga, który jest meżem zaufania Reichswehry i osobistym przyjacielem Göringa.

Hitler obawia się, że Göring, który zdobywa coraz większe zaufanie kół wojskowych oraz otoczenia prezydenta von Hindenburga, może dokonać przy pomocy Reichswehry zamachu stanu.

Wobec tego kanclerz chce na czele Reichswehry postawić oddanego sobie generała.

Stosunki kanclerza Hitlera z min. von Blombergiem są od dłuższego czasu napięte.

„Osioł i jego cień”

Protest niemiecki w Pradze

PRAHA, 26.10. — Poselstwo niemieckie złożyło listny protest przeciwko treści rewii, granej w jednym z teatrzyków, w której dopatrzyć się obrazy rządu Rzeszy.

W teatrze tym grana jest rewia: „Osioł i jego cień”, która zawiera ostrą krytykę hitlerizmu.

Poselstwo niemieckie domaga się skreślenia kilku scen a głównie sceny, w której obrany przez tłum na przywódce osioł wygłasza przemówienie polityczne.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘDZA

z dnia 26 października

Notowania:

Belgia 124,32, Odessa 173,45, H. Am. 359,55, Londyn 28,24, Nowy Jork 5,94, Nowy Jork (kabel) 5,96, Paryż 34,88, Praga 26,47, Szwajcaria 172,59, Stokholm 145,75, Włochy 46,96.

Papiery procentowe:

7 proc. poś. stabilizacyjna 51,75—51,63—51,73 (odk. p. 500 dol.) 52,25 (w proc.); 4 proc. poś. inwestycyjna serjowa 108,50 (w proc.); 4 proc. poś. inwestycyjna 103,50; 4 proc. państw. poś. premijowa dolarowa 48,60; 5 pr. konwersyjna 49,50; 6 proc. poś. dolarowa 57,50 (w proc.); 10 proc. poś. kolejowa 100,50 (w proc.); 8 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94,00; 7 pr. L.Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc.

L.Z. ziemskie 44,00; 4 i pół proc. L.Z. Warszawy 53,25—53,50; 8 proc. L.Z. Warszawy 44,63—44,38—44,50; 8 proc. L.Z. Lublina 35,75; 8 proc. m. Polkowice 37,75.

Akcje:

Bank Polski 79,50—79,25—79,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 26 października

Na wczorajszym zjeździe w Warszawie notowano: żyto jednolit. 14,25—14,75; pszenica jedn. 22—22,50, zbierana 22,50—21,50, owies jednolity 14,75—15,25, zbierany 14,25—14,75, jęczmień na kasze 14,50—15, jęczmień browarny 15,50—16, groch polny 22—24, groch Victoria 26—30, ziemniaki jadalne 3,20—3,50, mak niebieski 55—65, mak pszen na luksusowa 36—42, pszenka gat. I-y 32—36, pszenka gat. II-gi 28—32, pszen na gat. III-ci 17—25, mąka żytnia pyt. 24—25, żytn. siłkowa i razowa 18—19.

K. Witkowiński

126)

Czy żona?

Joanna sama nie wiedziała, jak to się stało. Codziennie wychodząc ze swej celi na spacer, przemierzając długie dziedzińce więzienny, wysiadając do zamkniętej karetki samochodowej, obcując sobie, że będzie dziełnia, że ani na chwilę nie stanie się widownią dla żadnych sensacji, tłumów. Gdy wysiadła na podwórzu sądowym, gdy widziała trzymające zdaleka przez policjantów, a tłoczące się coraz bliżej gromady ciekawych, rosła w niej jakaś dumna zaciekłość, która kazała jej przysięgać sobie po stokroć, że nie pokaże po sobie nic, że nie okaże żadnego wzruszenia na twarzy.

W sali sądowej, gdzie śledzili ją bezczelnie oczy obcych ludzi, gdzie siedzący naprost niej dziennikarze notowali każde drgnienie na jej twarzy, trzymała się powściągliwie.

Raz tylko, oczy zaszkliły jej się łzami, gdy ujrzała wpatrzone w siebie nieruchome żłecne Stefana, ale była to jedna chwila. Ogarnął ją jakiś obojętny spokój, który, była pewna, nie opuści jej do końca sprawy. Wszystko to, co działo się wokół niej przeplatało jej, jak wielkie fale koło okrętu, który płynie swoją własną drogą.

I nagle, to zemdlenie...

Zeznawała stara ciotka Gorzecka. Była jednym z późniejszych świadków, gdyż z powodu niedyspozycji przyjechała z Moran dopiero w tydzień po rozpoczęciu procesu.

Sam już widok tej staruszki, która niekiedy przypominała jej niezłą matkę, wzruszył Joannę. Gdy

ciotka Gorzecka trzęsąc się całą z placu, utkwiła spojrzenie swych zaczerwienionych oczu w ławę oskarżonych, na której Joanna siedziała obok jej jedynaka, Dornowa musiała użyć całej siły woli, by się nie rozplakać.

Ale to, co potem nastąpiło, było straszniejsze. Stokroć straszniejsze. Stara pani Gorzecka, która na pierwiastkowym śledztwie tak dzielnie broniła Joasi, dopóki nie wmieszano w to sprawę jej syna, teraz zmieniła się zasadniczo. Od chwili, gdy dowiedziała się, że jej Edzia oskarżono o zabójstwo, przemieniła się w łwicę, broniącą swego małżeństwa. Zapomniała o wszelkich względach dla Dornowej, z której gościnności i dobroci tyle lat korzystała. Wiedziała tylko jedno. Przez te kobiety jej jedynak został wplatany w straszliwą sprawę, wplatany niewinnie, gdyż Gorzecka wierzyła słowom swego chłopca, który podczas wszystkich widzeń zapewniał matkę, że to jakaś okropna pomyłka i że on nie zabił Marijany Dornę. Zdawało się biednej przerażonej staruszce, że gdy zostanie dowiedziona wina Dornowej, tem samem, jej syn będzie oczyszczony i nie wahała się oskarżać Joasę z całą bezwzględnością.

Na pytanie przewodniczącego o charakter Dornowej, Gorzecka odpowiedziała:

— Panię sędzio, Joanna była bardzo kapryśna, miała chwile, gdy wpadała w gniew i urażała awantury. Dla męża też nie zawsze była dobra...

Adwokat Zalewski dał znak, że chce zadać pytanie.

— Na śledztwie mówiła pani, — rzekł patrząc w aktę — że oskarżona Dornowa „nie potrafi skrzywdzić męża”, a teraz mówi pani całkiem coś odmiennego. Jakże to się stało, że pani tak zmienia zdanie?

Gorzecka, nie patrząc w stronę adwokata, gdyż za jej plecami widniała przecież bledziutka twarzyczka Joasi, powiedziała szybko:

W gabinecie Vivianiego w r. 1914 jest ministrem oświaty.

Po ustąpieniu gabinetu Vivianiego, Albert Sarraut walczył na froncie, a od r. 1916 do 1919 ponownie udał się do Indochin w charakterze generalnego gubernatora.

W r. 1920 Millerand oświadczył mu teke ministerstwa kolonii, która zachowała w rządach Leygues’a, Brianda i Poincarégo.

W r. 1925 zostaje mianowany posłem francuskim w Ankarze.

W r. 1926 jest ministrem spraw wewnętrznych w nowym gabinecie Poincarégo. W gabinecie Chaumet’a w r. 1930 jest ministrem marynarki, w gabinecie Herriota 1932 r. otrzymuje ponownie ministerstwo kolonii.

Albert Sarraut jest senatorem i jednym z głównych właścicieli wielkiego dzemka południowej Francji „Dépeches de Toulouse”.

Obrona Parvza

Pas fortyfikacji na północy Francji

PARYŻ, 26.10. — Na specjalną uwagę zasługują wczorajsza uchwała komisji wojskowej Senatu. Komisja ta jednogłośnie postanowiła wystąpić z wnioskiem wybudowania na północnych granicach Francji pierścienia stałych fortyfikacji obronnych.

Komisja z całym uznaniem ocenia wysiłki sprzymierzonego narodu

belgijskiego w sprawie zabezpieczenia granic, niemniej jednak, wychodząc z założenia, że stolica Francji znajduje się zbyt blisko od północnych granic państwa, postanowiła zwrócić uwagę ministerstwa obrony narodowej i przyszłego rządu na konieczność przedsięwzięcia, możliwie najrychlej, prac fortyfikacyjnych w obronie Paryża.

Tajemnicze substancje samozapalne

w rękach Niemców

Sensacyjny zwrot w procesie o podpalenie Reichstagu

W procesie o podpalenie Reichstagu nastąpił sensacyjny zwrot. Rzecznicy twierdzą, że do podpalenia użyte zostały jakieś tajemnicze substancje chemiczne, które spowodowały zapalenie się mebli i ścian.

W największym odosobnieniu, bez udziału prasy dokonano eksperymentu z temi substancjami.

Tajemnica, jaka otoczono te doświadczenia, świadczy że Niemcy przygotowują nowe środki zniszczenia wojennego. Płyn, który wznieca pożary za pomocą samozapalenia się, znajduje na wypadku wojny szerokie zastosowanie. Eksperyment przed trybunałem sędziącym Van der Lubbego, jest do-

wodem tego, że niemiecka chemia i technika wojskowa szykują ludzkości nowe niespodzianki.

O istnieniu takich środków samozapalających w nauce — wiadomo od dawna. Najprostszym z nich jest użycie roztworów fosforu w połączeniu z siarczkami węgla. Roztwór taki, wystawiony na działanie powietrza, szybko utlenia się, powodując bardzo wysoki wzrost temperatury, co umożliwia samozapalenie.

Prócz związków, opartych na różnych mieszkankach fosforu, istnieją jeszcze bardzo liczne związki organiczne, etylowe, które w połączeniu z cynkiem dają ten sam skutek.

Środki te szeroko ogłosił nie są znane. Ani w aptekach, ani w składach aptecznych, dostać ich nie można i zrobić ich samemu także nie można.

Obchodząc się z temi środkami, potrzebni wyłącznie specjaliści, których zastęp jest niewielki.

Van der Lubbé nie mógł z płynami temi mieć nic wspólnego, gdyż przyniósł materiały samozapalne, rozlać je lub rozsypanie na fotelach, krzesłach i t. p. łatwopalnych przedmiotach dokonać musieli specjaliści.

Niemiecka technika wojskowa zastoso... środki... — czasie ostatniej wojny. Aerialny niemieckie zrzucały specjalne pociski na pola z żytem i pszenicą. Pociski te wywoływały pożar i niszczyły zasiewy przed samymi żniwami.

Sa to t. zw. bomby termitowe, wytwarzające temperaturę do 1000 stopni. Zawierała one mieszaninę glinu. W czasie wojny stanowiły one moza straszliwa broń, szczególnie przy atakach lotniczych.

W sobotę -- wyrok

za „marsz na Nockową”

TARNÓW, 26.10. — W procesie o marsz gromadki chłopów do Nockowej, zeznają w dalszym ciągu świadkowie.

Świadek Kurda, komendant posterunku policji stwierdza, że nastroje panujące na wsiach groźne były dla rządu i urzędników. Nastroje te dążyły się do piero od ostatnich wyborów.

Ferment wśród chłopów wniósł poseł Stachnik ze Stron. Lud. Do r. 1929 na wsi panował zupełny spokój.

W czasie zeznań następujących został aresztowany świadek Mikołaj Bystrek.

Zeznania jego mocno odbiegają od zeznań, złożonych przed prokuratorem. Wtedy stwierdził on, że kilku oskarżonych emulso go do wzięcia udziału w marszu gromadzkim, obecnie zaś twierdzi, że nie sobie nie przypomina.

Do południa Trybunał przesłuchiwał wszystkich świadków dowodowych.

Obroncy postawili wnioski, domagające się powołania szeregu świadków odwoławczych, jak również powołania na świadka posła Stachnika.

Trybunał postanowił uwzględnić większość wniosków obrony, zaś decyzje co do powołania na świadka Stachnika oddalił.

Świadkowie obrony nie nie wnieśli ciekawego, oświadczenia, że nie wiedzą, iż o zajęciach nie nie wiedzą.

Na tem zakończono dzisiejsze obrady. Dalszy ciąg jutro. W dniu jutrzejszym zakończy się prawdopodobnie przesłuchanie świadków. W piątek spodziewane są przemówienia stron, a w sobotę rano wyrok.

W trybie doraźnym

proces Łemka dn. 30 b. m.

LWÓW, 26.10. — Rozprawa przed sądem sprawcy zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie Łemkowi została wyznaczona w trybie doraźnym na poniedziałek 30 b. m.

Przewodniczyć będzie sędzia Ma dynski. W skład trybunału wchodzi sędziowie Dworak i Michale. Oskarża prok. Prachtel-Mofawiański.

— Nie pamiętam żebym tak mówiła...

— Ach, nie pamięta pani! — rzekł znacząco Zalewski.

— A na czem polegał zły stosunek oskarżonej do męża? — ciągnął dalej przewodniczący.

Gorzecka stała chwilę, jakby zakłopotana, potem powiedziała powoli:

— Czy ja wiem na czem? Ot, poprostu, nie kochała go nigdy.

— Skąd pani wie, że go nie kochała?

— Przecież pamiętam historię tego małżeństwa...

Joanna poczuła ostry fizyczny ból w okolicy serca. „Boże”, szepnęła do siebie suchymi wargami „Boże, tylko nie to...”

Ale stara Gorzecka ciągnęła dalej, rada, że wpadła na temat, który jej zdaniem osłabił możliwość winy syna.

— Joasia nie kochała Marijany. Wyszła za niego zamaż z musu, po bankructwie jej ojca Stypulewskiego, kiedy została z matką w ciężkim położeniu. Dorn kupił Morany, był absolutnym panem tych dwu kobiet... A że oświadczył się o Joasie...

— Czy oskarżona mówiła kiedykolwiek, że wyszła zamaż za Dornę z musu?

— Mówić nie mówiła, ale ja i tak wiedziałam. Joasia miała przedtem narzeczonego, którego kochała i z którym zerwała dla małżeństwa z Dornem.

Kropki pot zrosił czoło Joanny. Spłótła palce tak mocno, że aż zatrzaszczały w stawach. „Nie, nie, szepnęła „To się nie może stać... Oga nie powie... Tymczasem staruszka chwile trzęsła głową, jak gdyby sobie coś przypominając, a potem dodała:

— Kto tam wie, może to i tamten wrócił i zabił... To nie należy do rzeczy, — rzekł przewodniczący. — Niech pani mi lepiej powie, kto był tym narzeczonym, którego oskarżona rzuciła dla Dornę?

Staruszka milczała. W sali panowała przemu-

ła cisza. Joasia słyszała tylko oszalałe bicie własnego serca. Zdawało jej się, że serce to rozkołysało się w jej piersi, jak dzwon, jak potężny dzwon, który za chwilę rozszalał całe jej ach, jakże słabe i zmęczone ciało... Nie, nie, trzeba się trzymać.

Gorzecka podniosła głowę i z zakłopotaniem spojrzała najpierw na sędziów, potem na prokuratora, potem na adwokata Zalewskiego. Wszyscy wpatrywali się w nią ze skupieniem.

— Nie wiem... — powiedziała wreszcie niechętnie — nie pamiętam jego nazwiska... to tyle lat... był studentem w Paryżu, kolega Joasi, zaręczyli się tam, w Moranach nigdy nie byłam. Mówiła mi siostra Stypulewska, matka Joasi, że dopiero po ślubie z Dornem, córka powiedziała jej, że tamtego człowieka kochała i że nigdy go nie przestanie kochać, nawet będąc czną Dorną. Stąd to wiem.

— Czy oskarżona korespondowała może z owym byłym narzeczonym?

— Tego nie wiem, może i korespondowała. Dostała dużo listów...

— A z synem pani korespondowała? — spytał nagle prokurator Kordziejewicz, unosząc się nieco na krześle.

Ale odpowiedź Gorzeckiej na to pytanie Joanna już nie dostarczyła. To wielkie, białe w jej piersi serce, zawładnęło nią całkowicie, było już w jej gardle, w pulsach, w skroniach, w głowie, w całym jej ciele, zalewało ją jakaś przemożna ciepła fala. I nagle świat pociemniał jej w oczach. Sala sądowa, twarze, wpatrzony w jej twarz, zawirował jej jak w jakimś szatańskim pedzle coraz szybciej i szybciej. Głosy mówiących dotarły już jak przez jakąś dziesiątą ścianę. Zsunęła się w ciemność.

I w tej właśnie chwili ówki i pióra dziennikarzy zanotowały szybko suche zdanie: „Oskarżona Dornowa zemdlała”.

(d. c. n.)

100

Nowe horyzonty szkoły

W jakim kierunku powinna iść reforma wychowania

Autor głośnej „Sztuby”, p. Kazimierz Leńczycki, nadesłał nam bardzo ciekawy artykuł na temat reformy szkolnictwa, który obudził niewątpliwie żywe echa w kręgach pedagogów, rodziców i młodzieży.

Jakiego talentowanego historyka, w którym wreszcie wyraża się dążenie do reformy pedagogicznej, do czego reformy reform na trudniej było do realizacji. Może poprostu dlatego, że lba dla tych reform jest Matka, a tematem każdego Ojciec, co razem czyni 30 milionów parlamentarzystów opiniodawczych dla jednej ustawy, w średnio-dużym państwie.

W każdym razie pierwszy historyczny krok na polu reformy szkolnictwa w Polsce został zrobiony. Dzieci burżuazji, biurokracji, klasy średniej i proletariatu zasłady na wspólnej ławce. Potwora się wśród nich przyjaźnie. I koleżeństwu międzyklasowemu. Zacznie wyrosnąć nowe pokolenie, bliskie duchowo społeczeństwu Ameryki, Francji, Anglii, Szwajcarii, Belgii, dalekie dawniej klasowej „gimnazji” Prus i Rosji. Widmo roku 1917 aktualne dla każdego społeczeństwa, nad którym ciąży przekleństwo klasy, oddała się po części z każdym rokiem od naszych dzieci.

O utylizacji

Jestem jednym z najgorętszych entuzjastów nowej reformy szkolnej i uważam ją za kamień węgielny nowej epoki harmonii społecznej. Byłoby jednak wielkim błędem spoznać już na laurach i uważać, iż od teraz szkolnictwo należy wyłącznie do pedagogicznych laboratoriów. Pozostaje jeszcze do rozwiązania problem utylizacji szkoły, społecznie niemniej ważny, niż jej niwelacja.

Czy i w jakim stopniu nasza szkoła powszechna powinna być utylizowana? Rewolucyjnie mówiąc, czy w wieku XX, który jest wybitnym wiekiem Specjologii, szkoła powszechna nie jest już przeżytkiem? Czy nie należy jej programów zamienić programami niższych szkół rolniczych na wsi, a handlowo - przemysłowych w mieście?

Nożyce

Z 15-letniego okresu rozwoju nasza szkoła szkolnictwa możemy być dumni zupełnie słusznie. Jestem optymistą i widzę na młodych pokoleniach ludowych znaczny wzrost inteligencji, zdrowia fizycznego i patriotyzmu. Ale jednocześnie widzę tam odrazu i jedno niebezpieczeństwo: rozwarcie nożyce pomiędzy głodem konsumpcyjnym a możliwością zaspakajania tego głodu, oraz pomiędzy cywilizacją a kulturą!

Potrzeby ludzkie rosną na miarę wzrostu inteligencji. Ponieważ szkoła powszechna podnosi poziom inteligencji, podnosi tedy jednocześnie i skalę potrzeb, tworzy odbiorców dla nowych gałęzi przemysłu i handlu.

Potrzeby konsumpcyjne w stosunku do mariny, butów, pończoch jedwabnych, gazet, kapeluszy, radia i t. d. niewątpliwie wzrosły w młodych pokoleniach. Osobiście bardzo się z tego ciesze. Nie ubolewam bynajmniej, ani nad za nikim stroju ludowego, ani nad wzrostem błękitu u służących. Każdy kapelusz, każda spódniczka jedwabna, to atom zaspiskia, jaki dzięki Bogu, zasypuje co roku szczyty finansowe. To, powtarzam, oddalenie się roku 1917.

Na obraz własny

„Ale teraz druga strona medalu! Czy szkoła daje dalszego ciągu pracy rodziców? Czy nasza szkoła powszechna odrzuca, czy nie: 1) dziecko drobnej rolnika od drobnej rolnictwa; 2) dziecko skłonięte do handlu; 3) dziecko robot-

nika od maszyny? Czy nie ukazuje im mirażu jakiegoś nieokreślonego bliżej życia idealnego?

Sadzę, że niestety tak. Każdy człowiek urabia innego człowieka przedewszystkiem na obraz i podobieństwo swoje. Ponieważ zaś przeciętny typ nauczyciela ludowego jest wybitnym typem t. zw. inteligenta, przeto musi oddziaływać na dziecko w sensie dematerialistycznym!

Sens ten, jeżeli chodzi o wzrost upełnienia stylu poprawnego: patriotyzmu obrzędowego, może być bardzo dodatni!

Jeżeli jednak chodzi o zagadnienie natury praktycznej — niepraktyczne wiadomości z dziedziny ogrodnictwa, rolnictwa, spółdzielczości na dobre nabywa dopiero młode dziecko w szkole rolniczej przeważnie w nadzór na posadę instruktora i w nader niewielkim ułamku procentowym!

Na dwu morgach

Teraz kilka cyfr. 65 proc. nas zajmuje się rolnictwem. Z tego 60 proc. ma po dwie, trzy morgi ziemi. Zapytajmy nasz własny, zdrowy rozsadek, czy można się na 2 morgach hreczkę i żyto przeżyć z 4 dziećmi, deklamując Pana Tadeusza?

Nie wiem, czy zagadnienie to jest wogóle do rozwiązania. Nie wiem czy sadząc pomidory i hodując króliki na 2 morgach ziemi można nie być paralem? Pozostawiam to zagadnienie fachowcom.

Widziałem jednak we Francji naszych robotników bez pracy, którzy dzieki wazwom i królikom żyli dobrze. Ale nie oto tu chodzi. Chodzi o to, że to jest zagadnienie nie główne, że należy to rzeczyć naukowo rozważać i te rozważania zapomocą szkolnictwa powszechnego pódac do wiadomości zainteresowanym. Inaczej chociażbyśmy nie wiem ile zdobyli nagród na Olimpiadach i rekordów na meczach, pozostaniemy narodem bez kości pacierzowej!

Zupełnie to samo da się powiedzieć o dzieciach robotników i drobnych mieszczan. Szkoła przemysłowo - handlowa zaszczerpi w nich kult i zrozumienie dla pracy rodziców, szkoła ogólna — kształcąca zbliży ich do typu małych abstrakcyjnych, tesknących nie bezwiednie do zawodów biurokratycznych. To, że dzieci biurokracji i wolnych zawodów będą się kształcić w szkole o znacznej przewadze nauk ścisłych, da się zrównoważyć jeszcze w liceach!

Lud tego pragnie

Obawiam się, że humaniści z całej Polski rzucą się na zdżkę, który osmiela się propagować tak skrajne ideały technokratyczne! Zapewniłam was, bracia moi w ta cinie, że nie jest to głos pedagogicznego snobizmu, ani aktualnego, ani przestarzałego, lecz tylko prosty rezultat obserwacji życia mas ludowych. Inteligencja nie ma prawa organizować życia tych mas, tak jak sama chce, ale musi organizować je tak, jak chce tego historia. Najważniejszym zaś procesem historycznym w Polsce współczesnej jest proces przyrostu ludności, a co zatem idzie przerwaga zagadnień natury materialnej nad wszystkimi innymi!

Oto jest główny trzon zagadnienia utylizacji szkolnictwa powszechnego. Pozostaje jeszcze cały szereg trzonków pomniejszych. Spotykam się np. z takimi obawami, że młodzież skądinąd b. inteligentna i znająca b. dobrze t. zw. „Naukę o Polsce Współczesnej”, nie znała najprostszego zjawisk życia ekonomicznego, jak cla, podatek, kredyt i t. d. Nie umiano napisać najprostszego podania, nie umiano pomóc rodzicom w najprostszych sprawach z urzędami, nie umiano wytłumaczyć rodzicom najelementarniejszych zja-

wisk polityczno - ekonomicznych, a wszystko to razem wzięwszy nie zwiększało bynajmniej prestiżu szkoły w oczach ludu, który niewątpliwie pragnie szkoły nawskroś utylizowanej!

Ideal Podkomorzego

Zagadnienie utylizacji wlaściwie się ściśle z zagadnieniem kultury towarzyskiej mas. Jest to dzieło rozpaczywie zaniedbana. Za wszelką cenę należy dążyć do zwiększenia wychowawczych możliwości nauczycielstwa. Bodał że na całym froncie pda-

kogiki współczesnej niema tak ważnego zagadnienia, jak to właśnie.

Wszelkiego rodzaju zagadnienie etyczne, zagadnienie kultury towarzyskiej, powinno być oficjalnie wprowadzone do programów. Wołę chłopca, który pisze nóż przez ulicę, niż ortograficznie chuligan. Ideal Podkomorzego z Pana Tadeusza, ideal starej, wspaniałej kultury polskiej powinien jednak przedrzeć się do jednego z celów głównych naszej, nowej, z ducha odrodzonej Szkoły!

Kazimierz Leńczycki.

„Człowiek jest drapieżnym zwierzęciem”

Wielki uczyony Spengler na rozstajach rozsądku

Oswald Spengler, autor słynnej książki „Upadek kultury Zachodu”, a obecnie, już jako czynny i naplenny hitlerowiec, autor nowej książki „Lata rozstrzygnięć” (Die Jahre der Entscheidungen) pisze:

— Człowiek jest drapieżnym zwierzęciem. Zawsze będzie to powtarzał. Wszyscy entolowcy (Tugendbolde) i moralisci socjaliści, którzyby zaprzeczali temu zdaniu albo chcieli mu zaprzeczyć — są także drapieżnymi zwierzętami. Tylko brak zębów różni ich od innych drapieżników. Dlatego nienawidzą oni walki innych drapieżników, walki, od której sami tak mądrze się usuwają.

Nie powiem, żeby był to pogląd zbyt oryginalny. Wszyscy brutale

całego świata wyznają ten pogląd od wieków, wyznają go też wszyscy słabi, ale skłonni do przesławstw. Wreszcie był to znany na całej ziemi światopogląd general-sko - pruski.

Ciekawy jest też nie sam pogląd, ale konsekwencje, jakie z tego poglądu wyciąga Spengler, ciekawy niegdyś umysł i znakomity uczyony. Wydaje się nam, że w tym znakomitym uczyonym niewiele uległo zmianie idee i przekonania, ale że sama organiczna masa mózgu uległa też znacznym i niebezpiecznym przeobrażeniom.

Zwalca więc przedewszystkiem Spengler wszelkie organizacje masowe. Nawet faszizm, jako zbyt liberalny, nie znajduje w nim o-

brońcy. Zamiast 54 organizacji mazażdz światem elita, dobra na długą zasad bardzo szczególnych. Oto do tej elity powinni należeć ci, którzy swoim bohaterstwem osobistym potrafili zwyciężyć wszelkie zakusy masy robotniczej, mające na celu podniesienie poziomu życia tej masy. Masy robotnicze powinny być zoowrotiem zepchnięte na niski poziom zarobków i prawie niewolniczy tryb życia. Tylko tak pojmowana klasowość — powiada Spengler — daje zdrowe podstawy kulturze nowoczesnej.

Spengler, taki zawzięty prorok napaści kultury zachodniej — widzi ratunek w powrocie do niewolnictwa i do zaprzeczenia prawa do kultury ludzkiej biednym. Można by się z tego śmiać, można by z łatwością udowodnić, że Spengler cierpi na sklerozę mózgu i że niezdolny jest do ogarniania takich horyzontów, jakie z łatwością ogarniał, kiedy jeszcze był przy zdrowych zmysłach.

Niestety jednak — śmiać się nie można. Jest bowiem Spengler dziś uważany przez hitlerowców za człowieka uczynnego Niemiec, za człowieka, który naukowo uzasadnia „ideowe” podstawy rasizmu i hitlerizmu.

„Nazywając człowieka zwierzęciem drapieżnym” — pisze ten Korfeusz „nauki” — „obrazicie chyba może tylko drapieżne zwierzęta. Tam bowiem niema zakłamanego moralności ludzkiej. Zwierzęta drapieżne są szlachetne i pańskie”.

Spengler ma rację. Zwierzęta drapieżne nie znają „zakłamanego moralności”, nie wiedzą

Dante badany

po 600 latach wydobyty z grobu

Prasa włoska ironicznie p.d adresem Niemiec, pisze, że winno tam być dokonane badanie antropologiczne zmarłych wielkich ludzi, aby ocenić ich wartość ze stanowiska rasowego.

Assumpt do tych uwag dała dziennikarzom ekshumacja zwłok Dantego! Poddanie ich badaniu nauk wemu. W Italji czyni się to nieraz nie ze względu na „rasizm”, ale z powodów czysto naukowych badań nad genialnością.

W tych celach właśnie otwarto w tych dajach mauzoleum w Rawennie i wydobyto szczątki twórcy „Boskiej Komedji”.

Szkielet, utrzymany w całości na srebrnych drutach, został pódany ba-

danom prof. Santi Murati. Znalazł on wśród kości jedną kośćce barania. Czaszka — mająca zgora 600 lat — wedle oceny uczonego włoskiego — jest doskonale piękna w harmonii i w linjach; mózg Dantego, wedle objętości prof. Murati'ego, musiał ważyć od 1500 do 1600 gramów, t.j. o 200 gramów więcej niż mózg przeciętnego Włocha.

Wzrost poety obliczył uczony na 1.65 mtr. Układ k.ści wskazuje, że Dante był nieco pochylony.

Uczony doszedł do wniosku, że wszelkie dane antropol. głośnie przemawiają na rzecz genialnego poety.

Czarne koszule--ludem

w dwunastym roku ery faszystowskiej

Z dnim 23 b. m. faszizm wszedł w dwunasty rok swojego panowania w Italji.

Z tej okazji Mussolini wygłosił do 35.000 faszystów Toskanji przybyłych do Rzymu jedno ze swoich przemówień klasycznych pod względem krasomowstwa.

— Rewolucja faszystowska — mówił Il Duce — nie jest skończona, i nie może być skończona, to jest jej właściwością, musi być ona wytworem ciągłym naszego ducha i naszego dążenia do walki. Nasza jest także — doktryna państwa, naszym jest także pojęcie do roku, który decyduje o swoim losie i jest sedzją swojej historii.

Nie jest to rewolucja drobnych klas, lub drobnych środowisk inteligencji, bez charakteru, jest to rewolucja ludowa, bo wy jesteście ludem, wy koszule czarne, ludem autentycznym, ludnością miast, osad i wsi, ludem, gotowym do poświęceń, ludem, któremu 4 lata okopów i 15 lat rewolucji, pozwalają śmiało patrzeć w twarz każdej wrożej sile.

Pierwsze 11 lat były dla reżimu

naszego okresem twórczości czującej i codzienniej.

Czy teraz nadchodzi czas pokoju? To już nie od nas wyłącznie zależy. Wykazałmy, że chcemy po kołu, ale honorowego i sprawiedliwego dla wszystkich, pokoju zgodnego z charakterem i temperamentem naszej rasy łacińskiej i śródziemnomorskiej. Rasy, która nazywam wielką, bo dała ona, wśród tysięcy innych, ludzkości — Cezara, Dantego, Michała Anioła, Napoleona, rasy starodawnej, dumnej, rasy twórców i budowniczych, rasy, która 3 razy w ciągu wieków dała i da słowa budzące uwagę całego świata.

Zapowiedziawszy utrzymanie na stałe wystawy rewolucji faszystowskiej w Rzymie i swój przyjazd do Florencji w roku 12-ym Mussolini zakończył:

— Koszule czarne, podnieście ku słońcu Rzymu, wasze standardy i wasz orzeł i oddajcie hołd marszałkowi faszystowskiemu, który rozlega się z Italji na drogach całej Europy i całego świata coraz głośniej!

Frenetyczna owacja była odpowiedzią na ostatnie słowa Il Duce.

Wieści gospodarcze

GEN. GÓRECKI W GDAŃSKU I GDYNI

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Roman Górecki bawił dn. 23 b. m. w Gdańsku na posiedzeniu rady nadzorczej British and Polish Trade Bank, a następnie odwiedził Gdynię.

POSIEDZENIE PRZEDYJMU RADY TRAKTATOWEJ

Dnia 27 b.m. odbędzie się w siedzibie Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie pod przewodnictwem dr. P. Minkowskiego posiedzenie Rady Traktatowej Samorządów Organizacji Gospodarczych. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą sprawy z zakresu bieżących rokowań handlowych w szczególności z Francją, Niemcami i Szwajcarią.

16 MILJ. ZŁ. WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W K.K.O. POW. WARSZAWSKIEGO

W tych dniach Komunalna Kasa Oszczędności powiatu warszawskiego obchodzi 5-letni jubileusz swego istnienia. Rozwój tej placówki przypadł na najcięższe lata kryzysu gospodarczego.

W ciągu swego pięcioletniego istnienia K.K.O. zdołała zgromadzić wkładów i lokat przeszło 16.200.000 zł, przy 22 tysiącach uczestników obrotu oszczędnościowego. Dzięki temu instytucja ta mogła wydawnie zasilić pomocą kredytową ludność powiatu warszawskiego kwotą zgórą 34 milj. zł. Należy zaznaczyć, że stan obecny pożyczek rozprawianych przez K.K.O. przekracza sumę 12 milj. zł.

Rozbudowa osiedli i lotnisk, drobne

rolnictwo, handel i przemysł znalazły sobie duże oparcie w nowopowstałej placówce finansowej.

WZROST POŻYCZEK W BANKU ROLNYM

Bilans Państwowego Banku Rolnego na 1 października r.b., w porównaniu z bilansem na 1 września, wykazuje następujące zmiany:

Po stronie aktywów, pożyczki krótkoterminowe i średnioterminowe wzrosły się o blisko 10 milionów złotych do 238 milj. zł. Wzrost pożyczek nastąpił wskutek zwiększenia oblię Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zboż.

Stan pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych nie uległ zmianie i wynosił 284,7 milj. zł., z czego na listy zastawne przypadło 173,3 milj. zł. Pożyczki z funduszy rządowych, administracyjnych przez Bank, wyniosły w dniu 1 października 497 milj. zł., co stanowi spadek tych pożyczek o blisko 2 miliony złotych.

Po stronie pasywów stan lokat terminowych skarbowych utrzymał się na niezmienionym poziomie i wynosił 47 milj. zł. Wkłady w Banku w ciągu miesiąca ubiegłego obniżyły się do 43,1 milj. zł. Wykorzystane rezerwy Banku Polskiego wzrosły o 10 milj. zł. i wynosiły na koniec września 140,1 milj. zł. Stan emisji nie uległ zmianie i wynosił 283,6 milj. zł., natomiast wzrosła suma dotacji skarbowych do 554,3 milj. zł. Bilans Banku na 1 października r.b. zamknięcia sumy — 1.577,6 milionów złotych, wobec — 1.533,6 milj. zł. na koniec września r.b.

Indje w żalobie

po szlachetnym Pate'u

Pod Genewą zmarł w ubiegłą sobotę Vitalbhai Patel jeden z najwybitniejszych bojowników o wolność Indji.

Należał on do partji swaralstów t.j. stronników niepodległości Indji i większą część swego 60-letniego żywota poświęcił walce z władzą angielską.

W Anglii obawiano się go jako radykała, znajacego wiele uznania wśród szerokiej mas Indusów.

W 1919 r. jako delegat kongresu narodowego Indusów zjawił się po raz pierwszy w Londynie na konferencji angielsko-induskiej. W 1922 r. został obrany do parlamentu Indji, w tym samym czasie został powołany na prezydenta kongresu.

W 1926 r. zrezygnował z tego stanowiska, ale powrócił na nie w 1930 r.

Stał on na czele ataków na rządowe składy soli, aresztowano wówczas 60.000 Indusów, 5.000 stowarzyszeń rozwiązano, a Patela wtrącono na 6 miesięcy do więzienia. W cel więzienny Patel rozchorował się ciężko i na skutek tej choroby cierpiał aż do ostatnich dni życia.

Uwolniony z więzienia w 1931 roku przybył do Londynu wraz z Gandhim na słynną konferencję Okrągłego Stołu. Dn. 28 grudnia

1931 r. powrócił do Bombaju i w parę dni później 5 stycznia 1932 został znowu uwieziony wraz z Gandhim w Pona. Tam znowu zapadł ciężko na zdrowiu i został przewieziony do szpitala więziennego w Bombaju. Lekarze angielscy stwierdzili, że stan chorego jest ciężki i Patel otrzymał po zwolenie na wyjazd do Wiednia na kurację.

Patel był w ostatnich latach bliskim współpracownikiem Gandhiego, ale usposobiony był daleko bardziej radykalnie i nie podzielał kompromisowej nieraz tak tyki Mahatmy.

Hasło wyborcze Patela brzmiało:

— Zupełna wolność Indji, całkowita niezależność od Anglii.

Patel chciał obecnie wracać do ojczyzny, choć wiedział, że go tam znowu czeka więzienie.

— W tych czasach — mówił on — chce być w Indjach, jako syn narodu. I z więzienia potrafię pomagać memu narodowi w walce o wolność.

Śmierć wyrwała go z szeregu bojowników, porażając Indje w żalobie. Patel przez całe życie swoje zyskał sobie wielką miłość stronników i szacunek przeciwników. Jako prawy, czysty i leniety działacz.

Balon stratosferyczny

wzniesie się „tylko” na 17 tys. metrów

Po tragicznym wybuchu balonu stratosferycznego F. N. R. S. należało się spodziewać, że tak prędko nie odbędzie się już żadna próba wzniesienia się do stratosfery.

Prof. Piccard, znajdujący się w Brukseli, powiedział dziennikarzom co wrecz przeciwnego.

— Wczesną wiosną Max Cosyns powtórzy swój eksperyment. Niestety, nie uda się mu zrobić tego wcześniej, gdyż budowa balonu potrwa parę miesięcy. — Czy będzie zbudowany z tegoż

metal — co tamten balon?

— „Nie, tamten okazał się zbyt lamliwy. Trzeba będzie powrócić do aluminium, które jest mniej kruche.

— Czy można liczyć na pobicie rekordu Sowietów, to jest na dotarcie do wysokości 19 tysięcy metrów?

— Teoretycznie, balon z jednym człowiekiem powinien dotrzeć 21 tysięcy metrów, ale sadzę, że nie będzie usiłował przekroczyć 17 tysięcy metrów wysokości.

Chwasty nacjonal-socjalizmu

nie rosną w New-Jorku

W dn. 29 b.m. Niemcy nowyorskcy obchodzą uroczystość 250-lecia emigracji niemieckiej do Ameryki Północnej.

Z tej okazji zwołali oni wielki miting i zaprosili do udziału w nim prezydenta miasta New York O'Brien'a.

Oni w największego miasta St. Zjednoczonych przyjał delegatów, którzy przybyli doń z prośbą o ten udział, w rozmowie zorientował się on, z kim

ma do czynienia i udeilił Niemcom na stopniowej odpowiedzi:

— New York nie jest gruntem, na którym rosną mogą chwasty nacjonal-socjalistyczne nietolerancji i nienawiści. Wobec tego nietylko nie przybędę na wasz miting, ale radzę go odwołać zanim będę zmuszony zakazać zwołania go!

Ziarno z nieba...

zasiane przez samoloty

Depesze doniosły z Moskwy, że przeprowadzono w okolicach Leninu pierwsze próby zasiewów z samolotów. W okresie siejby jesiennej nad okolicą ta przelatywały samoloty, z których w regularnych

odstępach wyrzucano te same ilości ziarna.

Jest to już druga tego rodzaju próba w Sowietach, gdyż pierwsza, przeprowadzona 16 sierpnia, jak dotychczas, dała dobre rezultaty.

Czytajcie „KINO”

Krwawy „postrach Pokucia”

Po uciążliwym paromiesiecznym pościgu, padł wczoraj pod kulami polkili we wsi Serafince pod Horodencą groźny opryszek Andrzej Czajkowski, zwany „postrachem Pokucia”.

Bezapelny rabuś grasował na terenie Pokucia od wielu lat. W czasie wojny światowej, po ukończeniu gimnazjum, służył w armii austriackiej, z której potem w r. 1918 przeszedł do wojsk ukraińskich, w których dosłużył się stopnia oficerskiego.

Po zwłocznej ukraińskiej Czajkowski zdezertował z szeregów i rozpoczął karierę bandyty. Schwytyany przez policję został wyrokem sądowym skazany na 6 lat więzienia za szpiegostwo i fałszerstwo monet.

Po odbyciu kary rozpoczął podwójną działalność przestępczą na terenie powiatu horodeńskiego.

Czajkowski zorganizował karną bandę i podał terrorować ludność. Wszelkie jednak poszukiwania i pościgi policyjne nie doprowadziły do ujęcia go.

Dopiero w pierwszej połowie lipca ub. roku zdołała policja aresztować Czajkowskiego.

Bandyta nie przeżywał długo w aresztach. Przy pomocy policjanta miejskiego Klimy i rakarza Pikiela zdołał uciec. W nagrodę za ułaskawienie mu ucieczki Czajkowski przyjął Klimę i Pikiela do swojej bandy.

Obu tych bandytów schwytano jesienią 1931 r. w czasie napadu na dom restauratora Spieberg w Horodence i skazano ich na karę śmierci zamienioną na dożywotnie więzienie.

Po rozbięciu bandy przeniosł się Czaj-

Bandyta Czajkowski zastrzelony

kowski na teren pow. zaleszczyckiego, gdzie zorganizował nową szajkę i w okolicach Uścielca i Tlustego dokonał szeregu napadów.

Miedzy innymi „wślawiła się” banda napadami na ks. Chomiaka w Uścielcu, na plebanie w Supromilcach, na dwór w Targowicy Polskiej, na chutor Szwajczuka w Drohiczówce Młd.

Pościg za bandytami doprowadził do ujęcia wszystkich członków bandy z wyjątkiem „atamana” i jego „adjułanta” Dymitra Buczowskiego.

Razem z Buczowskim przeniosł się Czajkowski na teren pow. horodeńskiego, gdzie bezpośrednio po aresztowaniu członków jego bandy napadł na arendarza Tikera w Siemankowcach, rabując 200 dolarów. Po tym napadzie Czajkowski zastrzelił swego „adjułanta”, hołując się, by ten nie zdradził jego kryjówek.

Od chwili popełnienia tego morderstwa zaginał za Czajkowskim wszelki ślad. Istniały podejrzenia, że przedostał się do Rosji sowieckiej.

Dopiero w roku bieżącym w czerwcu wypływa znowu na widownię Czajkowski w okolicy wsi Tyszkowce.

Teraz opryszek przybrał zupełnie oryginalną postać.

Polawiał się w czarnej koszuli, czarnych długich spodniach. Na głowie miał czapkę z gwiazdą bolszewicką, a na ramieniu karabin z nalożonym magazynem, przez plecy przewiesił sztuciec w futerał i torbę skórzaną. W

Pan Beniek już się tem nie przejmując, jemu to poprostu nie szkodzi.

Natomiast zaszkodziła mu i to bardzo wizyta komornika w jego mieszkaniu prywatnym.

Skrupulatny urzędnik nie tylko bowiem okleił wszystkie meble monogramami sądu okręgowego, ale również w imieniu tej instytucji przeciągnął sznurek przez rękawy i nogawki wiszącego w szafie ulubionego brązowego garnituru pana Benika.

A tu jak na złość uroczą i zamożną paniną Gutą Zysmanówną, do której p. Beniek wybierał się wczoraz z decydującą wizytą, rzekła mu przez telefon:

— Tylko ja wam co powiem, Beniek. Wy przychodzicie w tego waszego nowego brązowego garnituru. W wygładzie w niego taki coś Hitler, taki coś wogóle drań, a ja to lubię.

Posiadam takiej perwersji. Coż więc miał robić p. Beniek. Wypróżnił się z szafy, włożył garnitur i udał się do Zysmanów.

Było tam kilka osób, między innymi niejaki Gips.

Nieważny szmenda, o którym nie warto byłoby tu wspominać, gdyby nie to, że właśnie na żądanie tego Gipsa sąd okręgowy osznurował panu Benikowi garnitur.

Ten Gips posunął swoją bezczelność do tego, że gdy p. Gutę, wita-

jętą przez chłostkę, zawleczając spisy członków bandy, oraz dokładny rejestr wypraw, szkatułkę z matrycami i formami do odlewania fałszywych monet.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

Rozwija szeroka akcja werbankowa do t. zw. „Czerwonej szczy”, której mianuje się komendantem.

Warszawskie m'gawki sądowe

Komornik nie hańbi Nieudala zemsta rywala

Pan Beniek Szpigiel, jak każdy solidny, uczciwy kupiec współczesny, ma poważne kłopoty finansowe.

Towar w sklepie dawno już nie należy do niego.

Kasa Chorych, urząd skarbowy i kilku najpoważniejszych komorników warszawskich, a nawet jeden łódzki patrzą na zapasy sukna, złożone na półkach, jak na swoją własność.

Pan Beniek już się tem nie przejmując, jemu to poprostu nie szkodzi.

Natomiast zaszkodziła mu i to bardzo wizyta komornika w jego mieszkaniu prywatnym.

Skrupulatny urzędnik nie tylko bowiem okleił wszystkie meble monogramami sądu okręgowego, ale również w imieniu tej instytucji przeciągnął sznurek przez rękawy i nogawki wiszącego w szafie ulubionego brązowego garnituru pana Benika.

A tu jak na złość uroczą i zamożną paniną Gutą Zysmanówną, do której p. Beniek wybierał się wczoraz z decydującą wizytą, rzekła mu przez telefon:

— Tylko ja wam co powiem, Beniek. Wy przychodzicie w tego waszego nowego brązowego garnituru. W wygładzie w niego taki coś Hitler, taki coś wogóle drań, a ja to lubię.

Posiadam takiej perwersji. Coż więc miał robić p. Beniek. Wypróżnił się z szafy, włożył garnitur i udał się do Zysmanów.

Było tam kilka osób, między innymi niejaki Gips.

Nieważny szmenda, o którym nie warto byłoby tu wspominać, gdyby nie to, że właśnie na żądanie tego Gipsa sąd okręgowy osznurował panu Benikowi garnitur.

Ten Gips posunął swoją bezczelność do tego, że gdy p. Gutę, wita-

jętą przez chłostkę, zawleczając spisy członków bandy, oraz dokładny rejestr wypraw, szkatułkę z matrycami i formami do odlewania fałszywych monet.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

Rozwija szeroka akcja werbankowa do t. zw. „Czerwonej szczy”, której mianuje się komendantem.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

Rozwija szeroka akcja werbankowa do t. zw. „Czerwonej szczy”, której mianuje się komendantem.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

W tym stroju pojawia się Czajkowski po wsiach, werbując do swej bandy bezrobotnych, zarobników małopolskich, którym przedstawia się jako komendant bolszewicki pod pseudonimem „Hrim”, przyczem wmawia im, że dostaje z Rosji sowieckiej zasiłki pieniężne i obcuje wystarczająco o papery na wyjazd do Rosji sowieckiej.

Lekarz chiński w Warszawie



Do Warszawy przybył, celem zaznajomości się ze służbą sanitarną w Polsce, wybitny lekarz - epidemiolog z Nankinu, dr. Khuang. Na zdjęciu dr. Khuang wpisał się do księgi pamiątkowej w Miejskim Ośrodku Zdrowia na Grochowie. Obok p. Nalkautis.

„Gościnnność” niemiecka Rozkosze dla cudzoziemców...

Od czasu przewrotu hitlerowskiego ustał, oczywiście, cały ruch turystyczny do Berlina. Berlin, wielomilionowe miasto w dawnych przedhitlerowskich czasach zafalał na cudzoziemcach olbrzymie sumy. Cate dzielnice w okolicy Ostrogu Zoologicznego i Kurfürstendammu były dostosowane do ruchu cudzoziemców. Wielkie hotele, kawiarnie, restauracje, dancingi, kabarety — wszystko to wypełniały wyłącznie obcokrajowcy.

Oczywiście, zabrakło ich, gdy szturmowali narodowo-socjalistyczne zaczęły szaleć po ulicach Berlina. Turysta, przyjeżdżający dla własnej przyjemności, nie laknie widoku bitych obywateli, straszliwych masakra i awantur i nie ma ochoty narażać własnej skóry, by chociażby „przez pomyłkę” uciepiała.

Wystarczyło jeszcze kilka wypadków awantur z cudzoziemcami, że nie wolali czolobitnie „Hei, Hitler!”, czy nie kłaniali się swastyce, i rezultat został osiągnięty.

Cudzoziemcy zniknęli z Niemiec i z Berlina. Lokale dla nich przeznaczone świecą pustkami, właściciele wyrwywają sobie włosy z głowy...

Nie dziwnego, że berlińczycy dążyli wiele za wskrzeszenie dawnego ruchu cudzoziemców, na których tyle zarabiali. Chwytała się, więc, rozmaitych sposobów.

Rządowy dziennik „Lokal Anzeiger” zamieszcza figlarny artykuł o nazwie „Cudzoziemcy w Berlinie”.

W artykule tym dość beczelnie autor dowodzi, że jedynym miastem na świecie, gdzie cudzoziemski turysta dobrze się czuje, jest właśnie Berlin.

Parzy? ach, skąd! W Paryżu, „Francuzi stawiają między sobą a cudzoziemcem ścianę ze szkła”.

nie dopuszczają go do niczego. Londyn? Za drogi, tylko dla bogaczy.

Rzym? Ma sztuczne nieszczerze urządzenia dla turystów.

Pozostaje, więc, Berlin i tylko Berlin. „Tyko w Berlinie” pisze za chłystający się z zachwyty Niemiec „cudzoziemiec czuje się człowiekiem wolnym. Jest to jedyne miasto gdzie może robić to, co mu się podoba. Berlin jest ludzkim miastem...”

Autor artykułu zapominał, zapewne, o kilku drobniaczkach. O tem, jak to „gościnnie” Berlin „ludzkie miasto” przed kilkoma zaledwie dniami prowadził w każdą noc przez ulice cudzoziemca, który Niemcom zafat i do nich przyjechał: adwokat paryskiego, Willarda.

Zapomniał jeszcze o jednym. O tem, jak czują się teraz za „szklaną ścianą paryską”, liczą Niemcy, których zmuszono do ucieczki z ojczyzny potwornymi represjami.

Jakżeby wygładał on, gdyby się podzielił, gdyby istotnie jedynym miastem gościnnym na kuli ziemskiej był Berlin?

Bezczelność hitlerowskich służalców, niekiedy, nie posiada granic.

W Madrycie popełnił samobójstwo znany komik niemiecki Zygfryd Arno, który swego czasu odnosił duży sukces w Berlinie jako komik operetkowy i filmowy.

Występował on też przez wiele lat w teatrze niemieckim w Pradze.

W ostatnich czasach Zygfryd Arno poświęcił się pracy filmowej w Hiszpanii i tam też teraz pozostawia się życia.

Samobójstwo komika

W Madrycie popełnił samobójstwo znany komik niemiecki Zygfryd Arno, który swego czasu odnosił duży sukces w Berlinie jako komik operetkowy i filmowy.

Występował on też przez wiele lat w teatrze niemieckim w Pradze.

W ostatnich czasach Zygfryd Arno poświęcił się pracy filmowej w Hiszpanii i tam też teraz pozostawia się życia.

RADJO WARSZAWSKIE

PIĄTEK
WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.).
7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ran-

ne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:40: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego.

11:50: Życie literackie stolicy. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12:05: Muzyka lekka. 12:38: D. c. muzyki lekkiej.

13:55: Płyty. 16:55: Recital śpiewaczy Emmy Szabraniskiej.

17:25: Artyści i pieśni w wykonaniu K. Czarneckiego. 17:50: Odczyt: „O korzystnych warunkach nabycia ziemi z parcelacji rządowej”.

18: Odczyt: „W polskiej wytwórni map”.

19:20: Dokąd jechać w święto? 19:25: Feljton aktualny.

20: Pogadanka muzyczna. 20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz. 21:15: Feljton: „Jesienne drzewa”.

21:15: D. c. koncertu. 22:50: Muzyka taneczna. 23:05: D. c. muzyki tanecznej.

SOBOTA
WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.).
7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ran-

ne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:40: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego.

11:50: Życie artystyczne stolicy. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12:05: Płyty. 12:38: D. c. płyt. 15:40: Płyty.

16: Audycja dla chorych. 16:40: Lekcja języka francuskiego (kurs 6-go dnia). 16:55: Odczyt: „Co śpiewało wójsko polskie powracając z wyprawy wiedeńskiej”.

17:10: Koncert popularny. 17:50: Odczyt: „Sznuł skórę zwierzęcą”.

18: Odczyt: „Z wędrowki po Górnym Śląsku”. 18:20: Koncert muzyki lekkiej.

19:25: Opowiadanie: „Papieros”. 20: Uroczysta audycja, poświęcona muzyce czeskiej, z okazji 15-lecia ogłoszenia niepodległości Czechosłowacji.

21: „Skrzynka pocztowa techniczna”. 21:15: D. c. audycji. 22:15: Koncert, poświęcony muzyce polskiej. 23:05: „Kukułka Wileńska” — wesoła audycja z Włna.

